

Z REGIONU

INFORMACJA SKARBNIKA ZR

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska przypomina, że prawidłowo potrącona składka członkowska w organizacji zakładowej powinna obejmować nie tylko wynagrodzenie za pracę, ale również pobrane zasiłki z ubezpieczenia społecznego (chorobowe, wyrównawcze, macierzyńskie, opiekuńcze).

Powyższe wynika z treści uchwały finansowej Związku par. 1 pkt 1 pp. 1 b.

Skarbnik Zarządu Regionu
Zbigniew Dziubasik

Bokser i związkowiec

Ludzi z pasją jest wśród nas nie tak wielu. Zwłaszcza z pasją, która trwa 40 lat. Wśród związkowców trafiają się wędkarze, plastycy i muzycy. Bokserów jest jednak niewielu.



Roman Strzelczyk jest radomianinem, członkiem Regionalnej Sekcji Oświaty NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, nauczycielem wuefistą z wieloletnim stażem. Walczył w drużynie, której przeciwnikiem

była kadra Katowic, gdzie występował późniejszy mistrz świata Henryk Średnicki

W ringu stoczył 50 walk bokserskich, sędziował 908 pojedynków na punkty oraz 308 jako sędzia ringowy. Był też w latach 1990-1992 członkiem Wydziału Młodzieżowego Polskiego Związku Bokserskiego. Po 1989 r. czynnie włączył się też w reaktywowanie nauczycielskiej „Solidarności”.

(cd. na str. 2)

Pielgrzymka NSZZ „Solidarność” do Rzymu w I rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II – 2 kwietnia 2006 r.



Regionalny Koordynator Pielgrzymki – Jerzy Krzysztof Kaczkowski – informuje, że w związku z dużym zainteresowaniem związkowców z naszego Regionu wyjazdem do Rzymu trwa właśnie kompletowanie składu drugiej grupy pielgrzymkowej. W tej chwili zarezerwowane są wszyst-

kie miejsca w jednym autokarze. Istnieje jednak możliwość wynajęcia drugiego pojazdu.

Chętni do udziału w pielgrzymce w grupie jadącej drugim autokarem proszeni są o zgłaszanie swego uczestnictwa do 10 marca. Warunkiem udziału jest dokonanie w tym terminie pełnej wpłaty w wysokości 600 zł. Liczba miejsc ograniczona.

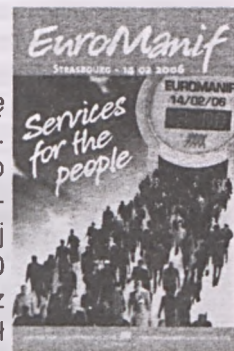
(cd. na str. 3)

Sukces europejskich związkowców

Parlament Europejski przyjął „dyrektywę usługową” bez zasady kraju pochodzenia. Nie objęła ona edukacji publicznej. Tego domagali się związkowcy z całej Unii Europejskiej zrzeszeni w ETUC (Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych - 60 mln pracowników w Europie), w tym z NSZZ „Solidarność”, biorący udział w wielkiej Manifestacji Europejskiej w Strasbourgu w dniu 14 lutego br.

W Euromanifestacji uczestniczyło ponad 30 tys. związkowców z całej Europy, w tym ok. 200 reprezentantów Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ „S” na czele z przewodniczącym Stefanem Kubowiczem. Delegacja NSZZ „S” cieszyła się ogromnym zainteresowaniem związkowców i mediów z innych krajów.

(cd. na str. 3)



Z REGIONU

Bokser i związkowiec

Ludzi z pasją jest wśród nas nie tak wielu. Zwłaszcza z pasją, która trwa 40 lat. Wśród związkowców trafiają się wędkarze, plastycy i muzycy. Bokserów jest jednak niewiele.

Roman Strzelczyk jest radomianinem, członkiem Regionalnej Sekcji Oświaty NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, nauczycielem wuefistą z wieloletnim stażem. Gdy pewnego styczniowego popołudnia 1966 r. z ciekawości poszedł na trening bokerski, nie przypuszczał, że ten sport stanie się pasją jego życia. – Być może dlatego, że urodziłem się i mieszkam obok stadionu „Broni” – żartuje Strzelczyk. – To zobowiązuje

W sekcji bokerskiej młodym zapaleńcem zainteresował się twórca ówczesnej potęgi radomskiego boksu Kazimierz Budkus. Ten trener był nie tylko doskonałym fachowcem w swojej dziedzinie, ale i wychowawcą młodzieży, często tzw. trudnej. Niektórzy z tego powodu porównywali go do Feliksa Stamma. – Mogę śmiało powiedzieć, że zawdzięczam mu niemal wszystko – mówi Strzelczyk. – I nie tylko ja. Umiał „przytrzeć rogów” wielu niespokojnym duchom i sprawić, by odnosili sukcesy na ringu.

Budkus miał wpływ także na bokerską karierę Strzelczyka. W 1971 r. młody radomianin wygrał turniej „Pierwszego Kroku Bokerskiego”, a następnie zdobył tytuł wicemistrza juniorów w wadze koguciej ówczesnego woj. kieleckiego. W 1972 r. Roman Strzelczyk był już mistrzem juniorów tego województwa.

Z tego okresu swej kariery Strzelczyk najmilej wspomina pojedynki reprezentacji woj. kieleckiego i Katowic w 1974 r. Ciekawostką jest fakt, że czołowym katowickim bokserem walczącym w tym meczu był późniejszy mistrz świata Henryk Średnicki. – Nie przyniosłem wtedy wstydu drużynie – opowiada Strzelczyk. – Zdobyłem cenne punkty.

W tym samym roku Strzelczyk stoczył walkę o tytuł mistrza województwa kieleckiego z jednym z najlepszych wtedy polskich bokserów w wadze koguciej Ryszardem Karpikiem. – Walkę przegrałem, ale do dziś pamiętam ten pojedynek jako wyrównany – wspomina Strzelczyk.

Po stoczeniu 50 walk w klasie seniorów Roman Strzelczyk zakończył karierę zawodniczą. Skończył kursy sędziowskie i odtąd w ringu występował jako arbiter. Zajął się też czynną promocją boksu i szkoleniem zawodników – działając w Szkolnym Związku Sportowym, a po zdobyciu uprawnień trenerskich na Wrocławskiej AWF już jako trener. – Bardzo miłe wspomina lata 1984-1985, kiedy prowadziłem zajęcia z juniorami „Broni” wraz z moim mistrzem p. Budkusem – wspomina Strzelczyk. – To było takie zamknięcie pewnego etapu życiowego.

W 1988 r. Roman Strzelczyk zdobył licencję sędziego klasy państwowej i do tej pory sędziował 908 walk bokerskich na punkty oraz 308



jako sędzia ringowy. Był też w latach 1990-1992 członkiem Wydziału Młodzieżowego Polskiego Związku Bokerskiego.

Po 1989 r. czynnie włączył się też w reaktywowanie nauczycielskiej „Solidarności”.

.....

Spotkanie z premierem RP

(15.02)

O wzmocnienie nadzoru właścicielskiego nad spółkami z udziałem skarbu państwa, odbudowanie instytucji dialogu społecznego i uruchomienie „kanału alarmowego” do kontaktów pomiędzy „Solidarnością” a rządem zaapelowali podczas spotkania z premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem przewodniczącymi regionów.

W spotkaniu uczestniczył przewodniczący ZR Ziemia Radomska Zdzisław Maszkiewicz.

- Minęło 100 dni funkcjonowania rządu, swoisty okres miodowy. Przychodzi czas ciężkiej pracy.

Rozwiązania wymagają nabrzmiałe problemy służby zdrowia, przemysłu stoczniowego. Czekamy na

(cd. na str. 6)



Pielgrzymka NSZZ „Solidarność” do Rzymu w I rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II – 2 kwietnia 2006 r.

Regionalny Koordynator Pielgrzymki – Jerzy Krzysztof Kaczkowski – informuje, że przygotowany jest wyjazd związkowców z naszego Regionu do Rzymu. Poniżej prezentujemy propozycję programową pielgrzymki.

Termin: 31.03.2006 r. – 4.04.2006 r.

Trasa: Radom - Lido di Jesolo – Wenecja – Rzym – Asyż – Radom

Cena: 600 zł

Świadczenia:

- przejazd autokarem
- opłaty drogowe i parkingowe
- 1 nocleg w hotelu w okolicach Rzymu
- 1 nocleg w Lido di Jesolo
- wyżywienie: 2 śniadania, 2 obiadowe kolacje
- ubezpieczenie NNW i KL „Warta”
- opieka pilota
- podatek VAT

W programie zwiedzanie:

Wenecja – Pl. Św. Marka, Pałac Dożów, most Rialto, Rzym - Bazylika św. Piotra, Bazylika św. Jana na Lateranie, Bazylika św. Marii Maggiore, Colosseum, Kapitol, Forum Romanum, Plac Wenecki, fontanna di Trevi, Muzeum Watykańskie, modlitwa przy grobie Jana Pawła II.

Bilety wstępu do zwiedzanych obiektów we własnym zakresie – ok. 25 EUR /os. Napoje do obiadokolacji płatne dodatkowo.

Chętni proszeni są o kontakt z koordynatorem pielgrzymki J.K. Kaczkowskim, który będzie dyżurował w siedzibie ZR w poniedziałki w godz. 10.30-12.00 oraz środy 14.00-16.00 i w trakcie tych dyżurów dokonywał zapisów. Telefony do koordynatora: 0602304911 lub 048362-38-04.

SOLIDARNOŚĆ



UWAGA: Chętni do udziału w pielgrzymce muszą dokonać ostatecznej wpłaty w terminie do 3 marca 2006 r.

Spotkanie organizacyjne uczestników pielgrzymki z koordynatorem i przedstawicielem biura turystycznego TUKAN, w trakcie którego otrzymają materiały informacyjne oraz zostaną poinformowani o szczegółach wyjazdu, odbędzie się 6 marca o godzinie 17.00 w siedzibie ZR. (informacje na ten temat u koordynatora J.K.Kaczkowskiego).

**Koordynator Pielgrzymki
Jerzy Krzysztof Kaczkowski**

EUROMANIFESTACJA

(cd. ze str.1)

Szkoda tylko, że media polskie nie przekazały rzetelnie informacji o celach obecności związkowców z Polski na Manifestacji w Strasbourgu.

Wolny przepływ usług jest jedną z czterech podstawowych wolności Unii Europejskiej. Protestujący w Strasbourgu związkowcy nie sprzeciwiali się usunięciu przeszkód dla wolnego przepływu usług. Domagali się jednak zmian niekorzystnych zapisów w dyrektywie. Przede wszystkim żądali od Parlamentu Europejskiego silniejszego i niedwuznacznego słownictwa Dyrektywy gwarantującego, że w żaden sposób nie będzie ona ingerować w prawa pracy, negocjacje zbiorowe lub stosunki pomiędzy pracodawcami a pracownikami w Państwach Członkowskich, wyraźnie wspominając o szanowaniu podstawowych praw, takich jak przeprowadzanie protestów i strajków. Domagali się:

- prawnego regulowania usług w kraju, w którym są świadczone. Zasada kraju pochodzenia (tzn. stosowanie uregulowań prawnych obowiązujących w kraju, z którego pochodzi podmiot świadczący usługi na terenie innego kraju UE), zdaniem związkowców, nie powinna być sto-

sowana, zanim nie zostanie osiągnięta harmonizacja. Przyjęcie bowiem zasady kraju pochodzenia mogłoby być oczywiście korzystne dla przedsiębiorcy (np. polskiego) działającego na terenie innego państwa UE (np. Francji), który według prawa własnego kraju ma mniej obciążeń finansowych, w tym w zakresie płac pracowniczych, od podobnego usługodawcy działającego w tym kraju (Francji). Nie byłoby to jednak korzystne dla pracowników zatrudnionych u przedsiębiorcy z Polski, którzy zarabialiby mniej niż ich koledzy pracujący u podobnego usługodawcy z Francji. Zasada kraju pochodzenia stworzyłaby zatem lepsze warunki do konkurencji dla przedsiębiorców z krajów, gdzie np. wynagrodzenia i standardy socjalne, pracownicze są niższe, a to w dłuższej perspektywie mogłoby obniżyć poziom wynagrodzeń i standardy socjalne w całej Unii Europejskiej. Dla ETUC konkurencja nie jest celem samym w sobie. Jest ona użyteczna tylko wówczas, gdy przyczynia się do poprawy jakości życia obywateli Europy. Dlatego, według ETUC, właśnie Państwa Członkowskie powinny utrzymywać wysoki poziom ochrony swoich pracowników, konsumentów i środowiska.

(cd. na str. 6)

Powstanie Styczniowe na Ziemi Radomskiej

Powstanie Styczniowe na Ziemi Radomskiej skrócona historia cz.III

Ostatnie walki

Kłęskę na terenie Puszczy Kozienickiej poniósł Paweł Gąsowski. Po potyczce pod Magnuszewem w listopadzie ubiegłego roku, tropiony zawzięcie przez nieprzyjaciela, wędrował i walczył to w województwie lubelskim, to w mazowieckim. Miał pod komendą oddział będący resztką tak zwanych „Dzieci warszawskich” Zychlińskiego – 120 piechoty i około setki jazdy. Powstańcy byli śmiertelnie zmęczeni i zdemoralizowani ciągłą ucieczką i ponoszonymi porażkami. Toteż kiedy poinformowano go, iż ściga go doborowy oddział kozaków pod komendą Zankisowa, postanowił uciekać do Puszczy Kozienickiej i tam połączyć się z Michalskim aby w większym zgromadzeniu dać odpór nieprzyjacielowi i znaleźć chwilę wytchnienia. Zgodnie z powyższym planem natychmiast opuścił Piaseczno i ruszył ku Pilicy. Przebył ją i znalazł się na terenie puszczy. Ale Zankisow prowadzący około 140 kozaków i dragonów, nie stracił śladu powstańców, przeszedł przez Pilicę i ścigał ich dalej. Dowódca powstańcy dowiedział się o tym podczas postoju w Augustowie. Teren puszczy i posiadanie piechoty zapewniało mu przewagę nad tropiącym go kozakiem. Nie zdecydował się jednak zaatakować, wolał ciągle szukać kontaktu z Michalskim.

Gąsowski przybył w okolice Ryczywołu. Pożyczył od okolicznych chłopów ich tratwy, wsadził na nie swoją piechotę i przepłynął się na drugą stronę Wisły. Liczył, że manewrem tym zdola zmylić Zankisowa. Ale znany z zaciętości w tropieniu powstańców kozak nie zrezygnował. Dowiedziawszy się o manewrze Gąsowskiego natychmiast przerzucił również swój oddział przez Wisłę. Tymczasem Gąsowski pewny, że przegrada Wisły uwolniła go od wroga, nie tylko zwolnił tempo marszu ale i cały dzień 12 lutego stracił na odpoczynek. Nagle, od jednego z okolicznych chłopów dowiaduje się, że Zankisow ściga go dalej, a słabiej zalesiona okolica w której się znalazł pogarsza tylko położenie oddziału. W tej sytuacji natychmiast przerywa odpoczynek, podąża w górę rzeki, pod Tyrzynielem przechodzi Wisłę i powraca do Puszczy Kozienickiej. Podążając trop w trop za nim Zankisow uczynił to samo, a mając w oddziale tylko jazdę mógł posuwać się znacznie szybciej. Był coraz bliżej. Teraz było już jasne, że żadne manewry nie pomogą. Nie pozostało już nic innego niż wykorzystać teren oraz posiadanie piechoty i na wybranej pozycji przyjąć bitwę. I jeśli nie pokonać zwycięskiego przeciwnika, to przynajmniej odepchnąć go i zanim ściąganie posiłki połączy się z Michalskim. Tymczasem powstańcy uciekają dalej. Brak jakiegokolwiek oporu ze strony Polaków świadczył musi o zupełnym upadku ich morale.

Z opadającym w sił, głodnym i zmęczonym oddziałem w dniu 14 lutego Gąsowski osiąga Głowaczów. Pogoda zmieniła się gwałtownie. Dotychczasowy mróz i śnieg zastąpiła odwilż i deszcz pozacierał wszelkie ślady. Stwarzało to dla powstańców ostatnią szansę. Należało wycisnąć z ludzi ostatek sił i korzystając że Zankisow zgubił ich trop osiągnąć połączenie z Michalskim. Gąsowski mija Głowaczów i dochodzi do położonej o 5 km na północny – wschód wsi Lipa. Tu zaś, ulegając swym wyczerpanym żołnierzom, zatrzymuje się na resztę dnia i nocleg.

Tymczasem Zankisowi po przejściu Wisły i zatrzymaniu się we wsi Grudek po raz pierwszy udało się dowiedzieć czegoś o ściganym oddziale. Orientuje się, że dowódca powstańcy posiada siły, które wobec lesistego terenu w jakim się znaleźli posiada znaczną przewagę. Zatrzymuje się więc i posyła do Zwolenia po pluton strzelców. Czekać musi przez cały 13 luty, a czternastego następuje wspomniana odwilż. Traci więc cały kolejny dzień na odszukanie tropu. Gdy odnajduje wreszcie upragnione ślady zapada wieczór, który zmusza go do zatrzymania się we wsi Jastrzębia, odległej o 20 km od Lipy, gdzie nocował tropiony oddział powstańcy.

O świcie 15 lutego rusza w pochód i około 10 rano

zbliza się do Lipy. Szczęście mu dopisuje, powstańcy nie przegrali jeszcze wypoczynku. Wykorzystując to Zankisow od razu jazdą kozacką odciął ich od lasu.

Zaczęła się bitwa, najkrwawsza jaką stoczono w puszczy. Powstańcy oparci byli o wieś, nieprzyjaciel nie miał wielkiej przewagi i dysponował głównie jazdą. Losy bitwy nie były przesądzone, a w razie przybycia Michalskiego sytuacja Polaków mogłaby stać się bardzo dobra. O wyniku bitwy zdecydowały jednak morale żołnierzy. Rosjanie przepelnieni byli duchem bojowym, pewnością zwycięstwa i lekceważeniem przeciwnika. Natomiast w szeregach powstańców, zdemoralizowanych i wyczerpanych ucieczką na przestrzeni 30 mil, panowało zniechęcenie i zupełny upadek ducha. W takiej sytuacji Gąsowski powinien był maksymalnie przedłużyć obronę, obsadzając ważniejsze budynki i wokół nich organizować opór. Zrobił inaczej – rozsypał swą piechotę w tyralieri. Odparła ona wprawdzie ogniem nacierających kozaków, lecz nie zapewniła przewagi strategicznej.

Gąsowski, wykorzystując chwilowe cofnięcie się nieprzyjaciela zostawił piechotę na pastwę losu, a sam, wraz z kawalerzystami rzucił się do ucieczki. Kozacy runęli za nimi w pościg, gnając ich przez ponad 15 km aż do wsi Marynki, ścinając tych, którzy mieli słabsze konie. Tym niechlubnym sposobem ocaliło się 76 kawalerzystów, z których część rozproszyła się, a z częścią dotarł Gąsowski do gen. Bosaka.

Tymczasem na wieś i pozostawioną w niej piechotę uderzyli rosyjscy strzelcy i dragoni. Wśród dzikich wrzasków wdzierali się w ulice, niszcząc wszystko na swej drodze bagnietami. W szeregach powstańczych, zszokowanych ucieczką jazdy, wszczęło się zamieszanie, którego por. Józef Słepowicz usiłujący objąć komendę nie zdołał już opanować. W chaotycznej chociaż zaciętej walce na bagnety i kolby powstańcy zostali złamani i bitwa przerodziła się w rzeź. Około 40 poległych, m.in. Słepowicz, 87 rannych i 14 jeńców – to ostateczny bilans bitwy pod Lipą. Oddział został całkowicie zniszczony.

Nazajutrz po bitwie liczne furmanki chłopskie poczęły zwozić do Głowaczowa rannych i poległych. Miasteczko zmieniło się w jeden wielki szpital połączony z kostnicą. Składane koło siebie zwłoki 35 młodych ludzi, odartych do bielizny, poszarpanych ciosami bagnietów, porąbanych kozackimi szabłami i kulami tworzyły makabryczny widok. Musiały one czekać tak aż do 17 lutego, bo dopiero tego dnia nadeszło z Kozienic pozwolenie na pochówek. Zidentyfikować udało się tylko dwóch poległych: Michała Nasiorowskiego lat 30 i Juliana Korzonka lat 21.

Po tej bitwie coraz rzadszym ze strony powstańców był zwrot zaczepny, jak ów Daniszewskiego, który na czele oddziału konnego, nocą z 19 na 20 lutego odważył się zaatakować Radom. Ale i za nim rzucono w pościg Assiejewa. Początkowo pognął on w kierunku puszczy Kozienickiej, wkrótce jednak trafił na właściwy ślad, skręcił na południe i dognał Daniszewskiego pod Borowem, 16 km od Zwolenia. Tym razem pomogła mu zamieć śnieżna. Pod jej osłoną podsunął się niepostrzeżenie, zniósł bez wystrzału pikietę powstańczą i zaskoczył oddział przy śniadaniu spożywanym we dworze. Większość koni znajdowała się w stajniach. Nagły atak wywołał straszne zamieszanie. Komendy porucznika Samborskiego „na koni!” nikt nie słuchał, każdy ratował się jak mógł. Dowódca Daniszewski ocalał wyskakując oknem i ukrywając się w ogrodzie dworskim. 17 powstańców poległo, 18 (w tym Samborski) dostało się do niewoli, ocalał jedynie ci, którzy zdołali dosiąść koni.

W ogólnej sytuacji starcia tego rodzaju działały deprymująco, lecz nie miały większego znaczenia strategicznego. Powstanie rozstrzy-

(cd. na str. 7)

wybory związkowe

Uchwała nr 100/2005 Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska z 18.10.2005 r.

W celu zorganizowania wyborów statutowych władz Związku w regionie Ziemia Radomska na kadencję 2006-2010 Zarząd Regionu powołuje Regionalną Komisję Wyborczą w składzie:

1. Zbigniew Dziubasik - przewodniczący RKW
2. Jerzy Krzysztof Kaczkowski
3. Krzysztof Kośla
4. Marek Małysa
5. Jadwiga Poźniak
6. Marek Siedlecki
7. Jan Skowroński
8. Czesław Stefański
9. Andrzej Towarnicki
10. Wiesław Wabik

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Uchwała nr 103 /2005 Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska z 15 listopada 2005 r.

Zarząd Regionu na podstawie Ordynacji Wyborczej NSZZ „Solidarność” postanawia uchwalić obowiązujące na kadencję 2006-2010 zasady wyborów delegatów na Walne Zebranie Delegatów Regionu w sposób następujący:

1. Liczba delegatów na WZDR jest zmienna. Liczbę delegatów uprawnionych do udziału w kolejnym zwołanym WZDR w kadencji 2006-2010 ustala Regionalna Komisja Wyborcza przed jego zwołaniem.
2. Delegaci wybierani są proporcjonalnie do liczby członków organizacji związkowych uprawnionych, tworzących okręgi wyborcze.
3. Minimalną wielkość okręgu wyborczego ustala się na 41 członków związku. Liczbę członków związku przypadających na 1 mandat delegata ustala się na 80.
4. Szczegółowe proporcje (klucz wyborczy) wg którego wybierani są delegaci na WZDR określa się następująco:
41-80 członków związku - 1 mandat delegata
81-160 członków związku -2 mandaty
161-240 członków związku -3 mandaty
241-320 członków związku -4 mandaty
321-400 członków związku -5 mandatów
401-480 członków związku -6 mandatów
481-560 członków związku -7 mandatów
561-640 członków związku - 8 mandatów
i dalej na każde rozpoczęte 80 członków związku -1 delegat.
5. Organizacje związkowe stanowiące naturalny okręg - liczące 41 i więcej członków związku - nie mogą łączyć się w celu dokonania wyboru delegatów przez elektorów.
6. Organizacje związkowe, które nie stanowią naturalnego okręgu - liczące mniej niż 41 członków związku - wybierają elektorów z zachowaniem proporcji : 1 elektor na 5 członków związku wg następującego klucza liczbowego:
do 10 członków związku - 2 elektorów
11-15 członków związku - 3 elektorów
16-20 członków związku - 4 elektorów
21-30 członków związku - 5 elektorów
31-35 członków związku - 6 elektorów
36-40 członków związku - 7 elektorów

7. Organizacje związkowe liczące mniej niż 41 członków powinny w drodze porozumienia samodzielnie utworzyć okręgi łączone z uwzględnieniem poniższych zasad:

- a) w wyniku porozumienia powinien powstać okręg łączony liczący nie mniej niż 41 członków związku.
- b) jeżeli w wyniku porozumienia dwóch organizacji powstanie okręg liczący co najmniej 41 członków związku , nie jest dopuszczalne by do tego okręgu przystępowały dalsze organizacje.
- c) okręgi powinny w miarę możliwości tworzyć organizacje tej samej lub podobnej branży.
- d) okręgi powinny tworzyć w miarę możliwości organizacje z tego samego terenu.
- e) porozumienie organizacji związkowych o utworzeniu okręgu łączonego zostaje zgłoszone do RKW do dnia 16 lutego 2006r. Po tym terminie RKW utworzy okręgi łączone w pozostałych organizacjach związkowych.

8. Termin rejestracji przez RKW protokołów z wyboru elektorów na zebrania wyborcze w okręgach łączonych upływa 20 marca 2006r a ostateczny termin rejestracji protokołów z wyboru delegatów na WZD Regionu upływa 15 kwietnia 2006r.

9. Wybory delegatów na zakładowe i międzyzakładowe zebrania delegatów mogą rozpocząć się od 12 grudnia 2005r.

10. W przypadku zmian w organizacjach związkowych oraz wyborów w organizacjach nowoutworzonych wybory przeprowadzone po 12 grudnia 2006 r. uznaje się za ważne na kadencję 2006-2010.

Uchwała nr 104/2005 Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska z 15 listopada 2005 r.

Zarząd Regionu w oparciu o zasady przyjęte w Uchwale nr 5 w sprawie działalności finansowej Związku ,oraz Uchwale nr 6 w sprawie weryfikacji liczby delegatów postanawia że w przypadku wątpliwości co do prawidłowego przekazywania składki komisji zakładowej (międzyzakładowej) do Zarządu Regionu stosuje się następującą procedurę postępowania:

1. Suma składki z organizacji związkowej do Zarządu Regionu przychodząca w danym miesiącu musi być większa od kwoty wyliczonej następująco. 70% średniego miesięcznego wynagrodzenia brutto do celów podatkowych w zakładzie pracy z miesiąca poprzedzającego wpłatę do Zarządu Regionu pomnożone przez 0,0035 i pomnożone przez liczbę członków płacących składki.
2. Jeżeli suma składki z organizacji związkowej przekazana do Zarządu Regionu jest mniejsza od kwoty wyliczonej powyżej , to liczba członków organizacji płacących składki jest uznawana do wysokości spełniającej powyższe wyliczenie.
3. Do uzyskanej tak liczby członków organizacji związkowej płacących składki dodaje się liczbę członków zwolnionych z płacenia składki na podstawie uchwały finansowej Związku. W ten sposób ustala się liczbę członków w organizacji związkowej.
4. Liczba członków zwolnionych z płacenia składki musi być wypełniona ankietą informacyjną Zarządu Regionu, wypełni ona przez Komisję Zakładową (międzyzakładową) i sumowaną przez Zarząd Regionu oraz zgodną z danymi w rejestrze organizacji związkowych Zarządu Regionu.
5. Dane z ankiet podlegają sprawdzeniu na poziomie organizacji związkowej przez skarbnika i sekretarza Zarządu Regionu.
- Odmowa poddania się kontroli w tym zakresie oznacza nieuznanie przez Zarząd Regionu liczby członków struktury organizacyjnej odmawiającej poddania się kontroli we wskazanym przez kontrolującego czasie.**
6. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

EUROMANIFESTACJA

(cd. ze str. 3)

Rynek wewnętrzny istnieje po to, aby służyć ludziom! Powinien charakteryzować się: sprawiedliwą konkurencją i takim samym poziomem pola gry dla firm oraz sprawiedliwymi warunkami pracy i równym traktowaniem pracowników,

- prawa kraju gospodarza do nałożenia środków nadzorczych na usługi świadczone na jego terytorium,
- wyłączenia z Dyrektywy wszystkich usług ogólnego interesu, gospodarczego lub niegospodarczego (np. usług w zakresie opieki zdrowotnej, usług edukacyjnych i kulturowych) oraz pewnych wrażliwych sektorów, takich jak agencje pracy dorywczej lub prywatne usługi w zakresie ochrony.

Europejski Komitet Związków Zawodowych dla Edukacji (ETUCE) reprezentujący ponad 5 mln nauczycieli w krajach UE, w tym z Polski, wzywał Parlament Europejski do całkowitego wyłączenia edukacji z Dyrektywy Usługowej, gdyż Komisja Europejska zmierzała, poprzez proponowaną dyrektywę w sprawie usług, m.in. do zwiększenia możliwości handlu usługami edukacyjnymi. Gdyby przepisy pierwotnego projektu dyrektywy weszły w życie, doprowadziłoby to do liberalizacji usług edukacyjnych, komercjalizacji i prywatyzacji tych usług.

ETUCE podkreśla, że:

- powinien być szanowany podział kompetencji w obszarze edukacji pomiędzy Państwami Członkowskimi i UE, podczas gdy rolą UE jest promowanie współpracy i uzupełnienie Państw Członkowskich w rozwoju edukacji wysokiej jakości.

Edukacja nie powinna być włączona do prawnie obowiązujących dyrektyw w ramach polityki handlowej UE;

- zwiększenie prywatyzacji sektora edukacyjnego i handlu w edukacji nigdy nie były celem programu polityki UE przed wprowadzeniem dyrektywy ds. usług.

Parlament Europejski przyjął kompromisową wersję dyrektywy o usługach na rynku wewnętrznym w kształcie popieranym przez Europejską Konfederację Związków Zawodowych i NSZZ „Solidarność”. Europejczycy parlamentarzyści wykreślili z dyrektywy o usługach na rynku wewnętrznym najbardziej kontrowersyjną zasadę kraju pochodzenia. Dyrektywa, w wersji przyjętej przez PE, nie objęła także edukacji publicznej. Teraz od Komisji Europejskiej zależy, które poprawki Parlamentu uwzględni i wprowadzi do pierwotnego projektu dyrektywy, zanim w marcu br. trafi ona pod obrady Rady Unii Europejskiej.

Wojciech Jaranowski,
uczestnik Euromanifestacji



Spotkanie z premierem RP

(cd. ze str. 2)

program dotyczący sektora energetycznego i ustawę o emeryturach pomostowych - wskazywał premierowi najważniejsze dla Związku sprawy przewodniczący „S” Janusz Śniadek. - Jest tylko jedna droga, na której chcemy te sprawy rozwiązywać - droga dialogu. Cała Unia Europejska jest zbudowana na dialogu społecznym. Trzeba uruchomić na nowo Komisję Trójstronną, zespoły branżowe oraz wojewódzkie komisje dialogu społecznego. Widzimy też konieczność stworzenia „kanału alarmowego” - wskazania osoby z ramienia rządu do bezpośrednich kontaktów z „Solidarnością” - zapelował.

Przewodniczący regionów zwracali uwagę na problemy z zarządami i radami nadzorczymi wielu spółek skarbu państwa, w których nadal zasiadają skompromitowani działacze SLD.

W odpowiedzi premier Marcinkiewicz przypomniał, że w Polsce funkcjonuje 1300 przedsiębiorstw z większościami i mniejszościami udziałem skarbu państwa.

- Zrobienie porządku we wszystkich firmach w tak krótkim czasie nie było możliwe. Chcemy do tych spółek wprowadzić dobrych, przygotowanych ludzi. Dokonanie wymiany kadrowej wymaga czasu - wyjaśniał premier Marcinkiewicz.



NA ŁBIE POSTAWIONE

Wolność elektronicznie znaczone czyli rozkosz pracodawcy

Firma CityWatcher.com jako pierwsza w USA zaczęła wszczepiać swoim pracownikom czipy, które służą jako identyfikatory zezwalające na dostęp do zastrzeżonych pomieszczeń. Do tej pory takie urządzenia wszczepiano psom i pracownikom prokuratury w Meksyku

Elektroniczne identyfikatory, które wykorzystują fale radio (RFID), stosuje się coraz szerzej na świecie, aby ochronić towary przed kradzieżą. Bywają zakładane lub wszczepiane domowym zwierzętom. Ludziom po raz pierwszy oficjalnie wszczepiono je w 2004 r.

Obecne wersje czipów są wielkości ziarenka ryżu, ale trwają prace nad coraz mniejszymi urządzeniami.

Szef CityWatcher.com Sean Dark twierdzi, że czipy wszczepiano pracownikom, którzy dobrowolnie się na to zgodzili (Dark też ma czipa).

Głupota jak widać nie oszczędza nawet Jankesów. Aż strach się bać jak dowiedzą się o tym niektórzy polscy pracodawcy - np. ci od supermarketów. Wszczepią je wtedy „dobrowolnie” wszystkim pracownikom i wtedy te legendarne pampersy zakładane kasjerkom będą tylko niewinną zabawą. **My proponujemy żeby w Polsce zacząć od postów**

(cd. na str. 7)

Powstanie Styczniowe na Ziemi Radomskiej

(cd. ze str. 4)

gnęły klęski poniesione przez zgrupowanie gen. Bosaka pod Opawem i Witosławską Górą, 21 i 22 lutego.

Mogliby się wydawać, że w tych w warunkach klęska pod Lipą powinna stać się ostatnim akordem konającego powstania. Stało się jednak inaczej, gdyż zupełnie niespodziewanie, znalazł się człowiek, który potrafił powstanie na tym terenie nie tylko ożywić ale i przedłużyć o blisko dwa miesiące. Dowódcą tego ostatniego oddziału okazał się być Malinowski. Nie znamy nawet jego imienia ani wieku. Sformował on z rozbitych oddziałów nową grupę, która przez ponad dwa miesiące walczyła z oddziałami carskimi. Sytuacja była jednak beznadziejna. Ciągłe nękany przez poszczególne oddziały carskie powoli tracił ludzi. Po wielu potyczkach (m.in. pod Smolanką, Garwolinem) jego oddział zmuszony został do samorozwiązania. Ostatni oddział powstańcy przestał istnieć.



NA ŁBIE POSTAWIONE

(cd. ze str. 6)

Sejmu RP. Wtedy do przeszłości należałyby takie obrazki, jak te z poprzedniej kadencji naszego kochanego parlamentu, kiedy to jeden poseł interpelował, a słuchali go marszałek i dwóch, trzech innych parlamentarzystów śpiących w sejmowych ławach. Gdzie wtedy bywała reszta? Tego nie wiedziała nawet grupa trzymająca władzę.

Usta pełne bzdur

Ogłoszono laureatów X edycji plebiscytu Radiowej „Trójki” Srebrne Usta za rok 2005. Najbardziej wymownym politykiem został poseł PSL Józef Zych. Tuż za nim uplasowali się: Andrzej Lepper i Donald Tusk.

Laureatów wybierają słuchacze III Programu Polskiego Radia. Nagradzane są najbardziej zaskakujące, bulwersujące, zabawne i trafne wypowiedzi polskich polityków.

Józef Zych otrzymał aż 40 proc. głosów słuchaczy. Doceniono go za wypowiedź: „wysoki Sejmie, nie po raz pierwszy staję mi ... Przychodzi mi stawać przed Izłą ...Wysoki Sejmie staję mi w pamięci pan poseł lwiński”.

Drugie miejsce zajął jak zwykle niezawodny Andrzej Lepper dzięki wypowiedzi skierowanej do Donalda Tuska: „To, co pan tu powiedział dzisiaj, to już takiego populizmu i takiej demagogii to ja nawet nie potrafię powiedzieć”.

Donald Tusk zajął trzecie miejsce za słowa: „Polska naprawdę nie jest skazana na moherową koalicję. Polska nie jest skazana na tę smutną koalicję”.

Naszym faworytem był Ryszard Kalisz z wypowiedzią: „łącznie w ubiegłym roku Centralne Biuro Śledcze zabezpieczyło 88 kilogramów marihuany, 53 kilogramy heroiny, 17,5 tysiaca tabletek SLD”.

Uderzeni piąstką w głowę?

Jeśli komuś wydaje się, iż to był szczyt naszej swojskiej głupoty, to niech przygotuje się

Car, pomimo iż losy powstania były już przesądzone, pragnął przeciągnąć na swoją stronę masy chłopskie. 2 marca 1864 roku wydał ukazy uwłaszczeniowe, pokrywające się w zasadzie z dekretemi Rządu Narodowego z dnia 22 stycznia 1863 roku. Było już wiadomo, że w takiej sytuacji znalazł car w większości chłopów zdecydowanych zwolenników.

Pierwsze dni kwietnia 1864 roku to już zanikające walki na jednym z ostatnich posterunków powstania - na ziemi kielecko - radomskiej. Ostatnie oddziały zostały rozgromione pod Secyminem, Radkowicami, Opocznem, w połowie kwietnia pod Wąchockiem. Dowódcy polegli lub zostali rozstrzelani. Ostatni żołnierze albo uciekali ku granicy albo poddawali się nieprzyjacielowi.

W nocy z 10 na 11 kwietnia 1864 został w Warszawie aresztowany, a potem stracony 5 sierpnia na stokach Cytadeli, ostatni dyktator powstania Romuald Traugutt.



na strasliwą wieść, że PSL rozpoczęło prasową kampanię reklamową, która ma przedstawić ludowców jako najpoważniejszego gracza politycznej sceny. Ogłoszenia mają pojawiać się w prasie codziennej. Koszt pierwszej reklamy to ponoć aż 91,5 tys. zł.

Nad tekstem reklamowym zatytułowanym „Kto zechce ich polknąć, może się udławić” pracował zespół ekspertów PSL. Głównym guru reklamowym był jednak nieoceniony jak zwykle Waldemar Pawlak

Co piszą oni w reklamie: „Głównych dzisiejszych rywali - stereotypy i nierzetelne sondaże - PSL nokautuje niczym Tyson konkurentów za swoich najlepszych czasów”...”pojawiające się tu i ówdzie pogłoski, jakoby PiS miało polknąć PSL, ludowcy kwitują śmiechem. Polknąć nas nie można, można natomiast przy takiej próbie się nami zadławić (...) Dzisiaj wyniki niektórych pracowni badań społecznych są bardziej fantastyczne niż twórczość samego Stanisława Lema”.

Dlaczego Tyson? Przecież on tylko odgryzał przeciwnikom uszy. A co z naszym swojskim, krajowym Endrju Gołotą? On był skuteczniejszy - walił poniżej pasa. Pas PSL-owcom spadł już dawno, teraz za pasem leżą na dół gacie. Sami się znokautowali?

**Ks. dr Maciej Korczyński
„Rodzina - drogą Kościoła”
wykład wygłoszony na spotkaniu for-
macyjnym dla Ludzi Pracy 26 stycznia 2006 roku**

W pierwszej części ks. Maciej Korczyński mówił na temat kontekstu społecznego rodziny. Sytuacja w dzisiejszym świecie nie sprzyja funkcjonowaniu rodziny. Materialistyczne podejście do życia powoduje spełnianie w rzeczach, a nie w osobie. „Na topie” jest bycie SINGLEM. Człowiek z wyboru, świadomie nie wstępuje w związek małżeński, nie podejmuje odpowiedzialności. To homo ludens (człowiek bawiący się). Jest na to dane przyzwolenie społeczne. Podobnie jak na „luźne związki” (np. w akademikach). Materializm nie sprzyja zakładaniu rodziny. Często ludzie twierdzą, że nie stać ich na ślub. Dużym problemem jest także bezrobocie. Mimo wszystko można zauważyć także wiele zjawisk pozytywnych. Jest duża potrzeba budowania więzi i głębokiej bliskości. W rodzinach jest duża troska o dzieci. Chociaż jest mała dzietność, rodzice chcą zapewnić swoim dzieciom jak najlepsze warunki rozwoju. Jednak pozbawiając swoje dzieci rodzeństwa rodzice uderzają w prawa dziecka. Dziecko ma prawo do posiadania rodzeństwa. A tak rośnie pokolenie bez wujków i cioc. Są przyjaciele, ale brak jest większej rodziny.

Drugi problem poruszony w konferencji, to sytuacja kobiet i mężczyzn w dzisiejszym świecie i godność osoby. Kobieta i mężczyzna są równi sobie. Chrystus nigdy nie uważał kobiet za gorsze od mężczyzn. Natomiast nie ma równości działań kobiety i mężczyzny. Inne zadania właściwe dla kobiety inne dla mężczyzny. Nie chodzi o ujednolicenie ról. Już w XVIII i XVIII wieku zaczęły gubić się role kobiet i mężczyzn. Kryzys kobiecości spowodował też kryzys wśród mężczyzn. Należy odbudować tożsamość kobiety. Wtedy i mężczyzna odnajdzie swoją tożsamość.

Zachwianie ról kobiety i mężczyzny powoduje zachwianie modelu rodziny. Dziś często kobiety troszczy się o bezpieczeństwo rodziny. Bezrobocie dotyka wewnętrznie przede wszystkim mężczyznę. Czuje się on niepotrzebny, ale problem ten dotyka także kobiety i całe rodziny. Rodzina traci swą tożsamość.

Zadaniem Kościoła jest pokazać drogę, aby kobiety i mężczyzna odnaleźli siebie w społeczeństwie, pokazać godność i wielkość

człowieka, kim jest człowiek. Wtedy rodzina będzie mogła funkcjonować.

Najważniejsze zadania rodziny, w której Kościół pokłada nadzieję:

- Małżonkowie muszą postawić na jedność. Wynika to z istoty małżeństwa. Jedność myśli, pragnień, oczekiwań. To - ryzyko, ale i zadanie. Jeśli małżonkowie idą razem do BQGA, przybliżają się do siebie. Muszą iść razem. To zadanie: znak dla świata. Z tej jedności skorzystają oni i - każdy!

- Nierozdzielność jest gwarantem trwania małżeństwa. W „związkach partnerskich” w sytuacjach konfliktowych szuka się winy w partnerze. A w małżeństwie próbuje się nie widzieć wad. Miłość się wtedy cementuje. W małżeństwie jest „trwam”, związkach partnerskich - „zobaczymy”.

- Małżeństwo jest wspólnotą sakramentalną. Oparte jest na łasce. Jeśli małżonkowie żyją w łasce uświęcającej, utrwała się ich wiara. Bóg chce dawać „łaskę po łasce” (J 1,16).

- Aby wspólnota małżeńska mogła funkcjonować konieczne jest otwarcie się na ciągłe przebaczenie. To buduje wspólnotę.

- Małżeństwo służy życiu. Małżonkowie są zobowiązani do płodności, są otwarci na życie, jeśli w naturalny sposób podchodzą do płodności. Jest wtedy przestrzeń dla BOGA. „Lękowe” podejście do płodności zaprzecza BOGU, jest zamknięciem się na BOGA. Jan Paweł II tak to określił: „płodność to dar i zadanie”. Trzeba być wielkodusznym i otwartym na „większą liczbę dzieci”. Pamiętajmy, że cywilizacja europejska się kończy, ponieważ „kobiety nie chcą mieć dzieci”.

- Wychowanie dzieci to najważniejsza troska rodziców. Kościół liczy na rodziny.

- Uczestnictwo w życiu społecznym - rodzina ma głosić Królestwo Boże we wszystkich przejawach życia.

- W rodzinie wychowuje się obywatela. Rodzina dobrze funkcjonująca buduje społeczeństwo.

- Społeczeństwo ma wspierać rodziny:

- Karta Rodziny - stanowienie przychylnych praw dla rodziny

- W życiu Kościoła - rodzina wierząca i ewangelizująca. Rodzina to domowy Kościół. Wspólnota w dialogu z BOGIEM. Troska o świętość swoją i współmałżonka. Eucharystia i Pokuta w życiu rodziny.

(opr.: O. Hubert Czuma SJ)

XXV lat NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych

NIEZALEŻNY RUCH ZAWODOWY ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH

W nocy z 18 na 19 lutego 1981 roku po 50 dniach ogólnopolskiego strajku pomimo usilnych prób jego rozbicia i oddziaływania na jego przebieg przez Służbę Bezpieczeństwa PRL, podpisano w Rzeszowie Porozumienia Rzeszowsko-Ustrzyckie. Był to pierwszy krok do utworzenia NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

Kryzys gospodarczy w PRL w końcu lat siedemdziesiątych ze szczególną siłą uderzył w rolnictwo. Na sytuację na wsi wpływały wówczas takie czynniki, jak: dyskryminacja rolników indywidualnych, lęk przed kolektywizacją oraz chybione decyzje władz, które przy rozwiązywaniu kwestii związanych z rolnictwem kierowały się racjami politycznymi, a nie ekonomicznymi.

Niezależne organizacje rolnicze zaczęły powstawać na szerszą skalę w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Ich celem miała być obrona praw i interesów ludności wiejskiej. Ogromny wpływ na ich powstanie miały najpierw pisma, które docierały na wieś często za sprawą związanych ze wsią studentów, a potem członków grup opozycyjnych. W środowiskach rolniczych krzyżowały się wpływy ROPCiO i KOR oraz dawnych działaczy PSL.

W 1978 r. powołano Tymczasowy Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej z Januszem Rożkiem na czele, Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników w województwie radomskim, Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej. Miały one charakter interwencyjny. Wydawały skierowane do chłopów pisma, między innymi „Gospodarza”, „Niezależny Ruch Chłopski”, „Placówkę”. Ich programy zawierały przede wszystkim żądania zmiany ustawy emerytalnej krzywdzącej rolników oraz postulaty o charakterze ekonomicznym. Już w tym okresie w „Gospodarzu” i kwartalniku „Postęp” pojawiła się idea zrzeszania chłopów w Obywatelskich Komitetach Obrony, broniących ich jako grupy społeczno-zawodowej. Odzwierciedlały to też deklaracje komitetów: „Jeśli chcemy coś zyskać, powinniśmy działać razem, porozumiewać się ze sobą, wybierać komitety, które przedstawiałyby władzom nasze żądania” - pisali w dokumencie założycielskim członkowie TKSch Ziemi Lubelskiej.

W ruchu chłopskim od początku widoczny był wpływ Kościoła katolickiego. Walka o budowę świątyni była na przykład jednym z czynników integrujących środowisko wiejskie w Zbroszy Dużej, gdzie ks. Czesław Sadłowski stał się autorytetem i przywódcą lokalnej społeczności. Ogromną rolę w kształtowaniu świadomości i tworzeniu opozycji inteligentnej, robotniczej i chłopskiej na Lubelszczyźnie odegrał ojciec Ludwik Wiśniewski i kierowane

(cd. na str. 9)

XXV lat NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych

(cd. ze str. 8)

przez niego duszpasterstwo akademickie. W spotkaniach dyskusyjnych duszpasterstwa brał udział między innymi Janusz Rożek, jeden z twórców TKSch Ziemi Lubelskiej.

Niezależny ruch ludowy był stosunkowo słaby ze względu na rozproszenie, ograniczone możliwości działania, a nawet konflikty personalne. Represje ze strony władz przyczyniły się do wygaszenia aktywności chłopskich komitetów. Sami chłopci doceniali jednak ich znaczenie - działacze związkowi z Chełmszczyzny stwierdzali: „Moment ten [...] zaczął później owocować. Ludzie powoli, ale skutecznie przyzwyczaili się do obrony swego stanowiska, stąd też nietrudno było w październiku [1980 r.] proponować przystąpienie do >>Solidarności Wiejskiej <<”.

Początki ruchu związkowego rolników

Strajki robotnicze w lipcu i sierpniu 1980 r. zaktywizowały też inne grupy społeczne i zawodowe, przede wszystkim chłopów i studentów. Już we wrześniu powstawały komitety założycielskie organiza-



cji studenckich; na wsiach w większości województw wznawiała działalność poprzednio istniejące komitety rolnicze i organizowały się nowe.

21 września 1980 r. przedstawiciele komitetów z 14 województw (przede wszystkim z radomskiego, lubelskiego, stołecznego i rzeszowskiego) na zgromadzeniu w Warszawie powołali Komitet Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników „Solidarność Wiejska”, na którego czele stanął Zdzisław Ostatek z Grójeckiego. Opracowali statut związku i postulaty, które po uzupełnieniu przez lokalne komitety zamierzali upowszechnić, przekazując je organom władzy partyjnej i państwowej, episkopatowi, MKS w Gdańsku, władzom ZSL oraz sołty-

som i naczelnikom gmin. 24 września, podobnie jak Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”, członkowie rolniczego związku złożyli do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wniosek o jego rejestrację. Po raz pierwszy został on odrzucony przez sąd 24 października, z uzasadnieniem, że prawo do zrzeszania się przysługuje jedynie pracownikom uspołecznionym.

(dokończenie w kolejnym numerze „Biuletynu”) (ppp)

Z PRAC KK Z PRAC KK

KOMUNIKAT

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” obradujące 21 lutego 2006 roku w Gdańsku pozytywnie oceniło udział delegacji „Solidarności” w demonstracji Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych w Strasburgu. Celem demonstracji było wprowadzenie korzystnych dla pracowników przepisów w dyrektywie na temat usług na rynku wewnętrznym i przyjęcie ich przez Parlament Europejski.

EKZZ i NSZZ „Solidarność” od dłuższego czasu domagały się zmian w pierwotnym projekcie tzw. dyrektywy Bolkensteina, który oprócz innych wad przewidywał „zasadę kraju pochodzenia” dającą pracodawcom możliwość obniżania kosztów i standardów pracy oraz usług kosztem pracowników i konsumentów. Parlament usunął z dyrektywy tę zasadę i uwzględnił następujące najważniejsze związkowe postulaty:

- zapewnienie swobody świadczenia usług na obszarze całej Unii Europejskiej dla firm usługowych z dowolnego kraju członkowskiego oraz przestrzegania przepisów kraju, w którym usługi są świadczone;

- gwarancję równego traktowania firm i pracowników bez względu na kraj, z którego pochodzą;

- jasne stwierdzenie, że dyrektywa nie wpływa na krajowe prawo pracy oraz ustalenia wynikające z układów zbiorowych;

- stworzenie możliwości wprowadzenia krajowych przepisów regulujących działanie dyrektywy ze wzglę-

du na ważny interes społeczny, bezpieczeństwo publiczne, ochronę zdrowia lub wymogi środowiskowe;

- wyłączenie z zakresu działania dyrektywy niektórych usług, których pełna komercjalizacja mogłaby zagrozić ograniczeniem ich dostępności, między innymi państwowej edukacji, państwowej i prywatnej służby zdrowia, budownictwa socjalnego, transportu miejskiego czy usług portowych.

W obecnym kształcie dyrektywa może stworzyć jednolity europejski rynek usług, na którym przedsiębiorstwom usługowym zapewni się warunki uczciwej konkurencji a pracownicy będą równo traktowani bez względu na narodowość.

W trakcie posiedzenia prezydium KK negatywnie zaopiniowało propozycję zmiany rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. ws. ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy przygotowaną przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” wnosząc o odrzucenie proponowanych zmian w całości jako szkodliwych dla zdrowia pracowników.

pozytywnie oceniono poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz projekt rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej w sprawie stażu adaptacyjnego i testu umiejętności w toku postępowania o uznanie nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej lub państwach członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) kwalifikacji do wykonywania zawodu pośrednika pracy i doradcy zawodowego.

**Dariusz Wasielewski
rzecznik prasowy
Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”**



NA ŁBIE POSTAWIONE

Polak na dachu

Rafał A. Ziemkiewicz

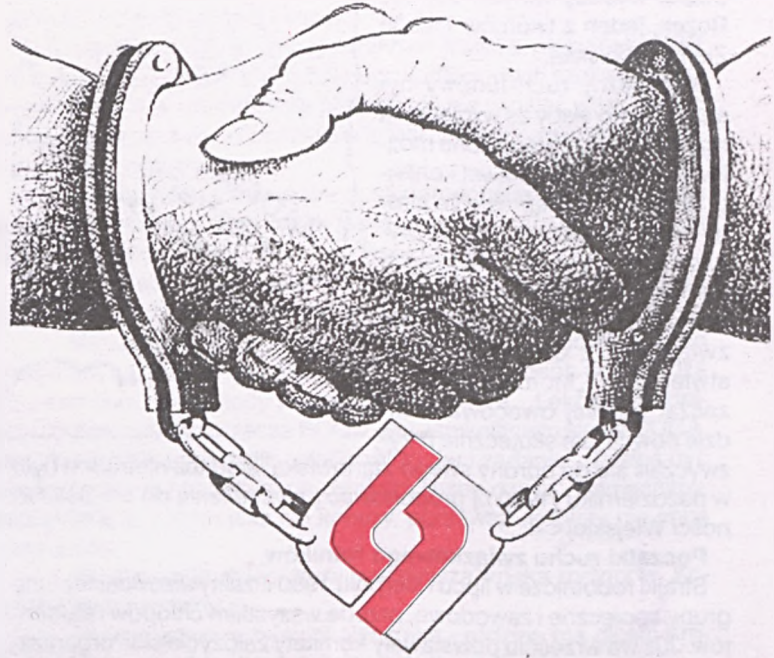
Cała Polska, jak długa i szeroka, sprząta śnieg z dachów. Kasjerki z marketów, ciecie, kto akurat się nawinał, wszyscy zostali pogonieni z szuflami na dachy. A ich śladem ruszył tłum inspektorów i kontrolerów. Tu i ówdzie ktoś spadnie i się przetrąci, ale kto by na to zwracał uwagę, kiedy cała Polska sprząta dachy.

Wiele lat temu zdarzyło się, że jakiś blok - bodaj w Trójmieście - wyleciał w powietrze wskutek złej instalacji gazowej. W moim bloku na Natolinie zagościły wtedy w ciągu kilku tygodni bodaj ze trzy inspekcje, wszystkie przywalając się do mnie (do sąsiadów zresztą też) o samowolne przestawienie kuchenek; te kuchenki jakiś idiota zaprojektował w odległości 23 cm od ściany, więc wszyscy je przesuwali, żeby móc ustawić szafki. Komisje pogroziły mi kolegium, rozbiórką i czym tam jeszcze, potem dostałem jakieś pismo, które zostawiłem bez odpowiedzi, i na tym się skończyło. O wybuchu wszyscy zapomnieli, więc i zapal do gazowych kontroli się wyczerpał. Przyjaciół bardzo

sobie kiedyś chwalił wakacje w... mniejsza o szczegóły, powiedzmy, w pewnym kraju bardzo atrakcyjnym turystycznie, ale nie uchodzącym za szczególnie cywilizowany. Minusem tego kraju są trafiające się tam zamachy na turystów. Przyjaciół tłumaczył mi, dlaczego najlepiej jeździć tam właśnie zaraz po zamachu. Nie tylko dlatego, że dają zniżki - przede wszystkim, wtedy jest bezpiecznie. Po zamachu cała miejscowa policja staje na baczność, strażnicy sprawdzają dokumenty, pilnują, i w ogóle. Ale z czasem stopniowo czujność słabnie, strażnicy znikają, policjanci dłużej w nosie albo drzemają, i tak aż do następnego zamachu.

Słomiany zapal nie jest naszą cechą narodową - jest cechą społeczeństw mało cywilizowanych. Niestety, pod tym względem bliżej nam do wspomnianego wyżej turystycznego kraju, niż do Zachodu. Na razie latamy po dachach, zwalając z nich śnieg i lód, nikt nie ma głowy do niczego innego. Dopóki, dajmy na to, jakieś dziecko nie wpadnie do niezabezpieczonej studzienki ściekowej. Wtedy wszyscy rzucą się zabezpieczać studzienki, a o dachach zapomną.

POŁĄCZMY LEWICĘ



PRZESTRZEGAJ BHP



Józef, spalim?

NUMER 636 ZAMKNIĘTO 23.02.2006 r.

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska PEKAO S.A. II O/Radom 23124032591111000030031542



636

BIULETYN

INFORMACYJNY

NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska Radom 26-600, ul. Traugutta 52 tel. 36-251-61, tel./fax 36-238-04 e-mail: solidar2@radom.net

Redakcja, txt i skład: Paweł Podlipniak (ppp) egzemplarz bezpłatny

636